

HENRYK PIATKOWSKI

Wkład
Polski
dłgiej Wojny
Świątowej

W. J.

ŚWIATPOL

HENRYK PIĄTKOWSKI

plk. dypl.

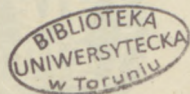
WKŁAD POLSKI
DO
II WOJNY ŚWIATOWEJ



LONDYN 1945

WYDAWNICTWO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU
POLAKÓW Z ZAGRANICY

Okładkę projektował prof. W. Jastrzębowski



1383233

WSTĘP

Temat to niezmiernie trudny.

Chęć opisania ogromu wysiłku, włożonego przez Polskę, może bardzo łatwo wywołać wrażenie, że dla celów propagandowych ucieka się do przesadnego naświetlania polskich dokonań. Takie wrażenie łatwo mogą odnieść obcy. Chęć zachowania umiaru może spowodować słuszne oburzenie, że ocena jest krzywdząca, zwłaszcza strona polska może tak ją odczuć.

Poza tym jest jeszcze jeden obraz tego wielkiego problemu. Jest nim względność. To co dla wielkiego mocarstwa jest drobnym wysiłkiem, to dla słabego organizmu państwowego może być wysiłkiem nadludzkim.

Mając świadomość tych dysproporcji chcę mówić o rzeczach z oddalenia, chcę zachować postawę obserwatora zjawisk i choć Polak, pisząc o Polsce, będę pamiętał, że słowa te mogą czytać obcy i swoi, oraz, że pojęcie względności musi być każdorazowo przywoływane przed oczy czytającego, by nie spowodować nieporozumienia w ocenie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jest jeszcze jeden obraz tego tematu — obraz bezwzględny. Jest nim koszmarnie cierpienie, na które skazany został w tej wojnie naród polski. Czy jednak jest pióro lub sposób oceny, który oddałby ogrom tego cierpienia? A co więcej, czy są chętni, by czytać o nim? Stale pamiętać?...

Dlatego z góry zaznaczam, że będę się wystrzegał wywoływania tego obrazu, przekonany że kto go odczuć potrafi, ten już jest świadom przeogromnego wkładu Polski, tą drogą poniesionego. Kto zaś tego nie odczuć, ni zrozumieć nie jest w stanie — tego słowa pisane nie przekonają.

Próbując przedstawić wkład Polski do wojny, konieczne jest ująć jego opis w trzech zasadniczych płaszczyznach.

W pierwszej, górnej znajdzie się wkład moralny, w drugiej — polityczny, a w trzeciej — strategiczny. Sądzę też, że tak przyjęty porządek ma również swoją wymowę.

Góruje bowiem czynnik moralny, który względnie, czy bezwzględnie brany, dla ludzi, do których mówię, ma jednakowe znaczenie i jednakową wymowę.

Z kolei — idzie wkład polityczny.

Rozgłos sprawy polskiej od owego nieszczęsnego Gdańska, po dzisiejsze San Francisco, z mniejszym czy większym natężeniem, rozchodzi się po świecie — a sprawa polska jeszcze ciągle nie znajduje właściwego rozwiązania. Mówi to samo za siebie, mówi mianowicie, że sprawa polska jest, istnieje, zajmuje wszystkie umysły świata. Słuszne jest tedy, by znalazła najbliższe miejsce po czynniku najwyższym — moralnym.

Wreszcie wkład strategiczny.

Umieściłem go na trzecim miejscu, mając przede wszystkim na uwadze proporcję sił własnych w stosunku do ilości sił, wprowadzonych przez naszych aliantów na tereny operacyjne. Choć piękne są wyczyny Sił Zbrojnych września 1939 r. i ich ofiara całopalenia na ołtarzu obrony Polski, choć piękne i głośne na cały świat są czyny oręża polskiego za granicami Polski, ale zimna świadomość obserwatora każe mi spokojnie stwierdzić, że są tylko drobną częścią setek dywizji, walczących wojsk, setek okrętów walczących marynarek wojennych oraz tysięcy samolotów walczących lotnictw (Sił Powietrznych).

Kolegów żołnierzy, marynarzy i lotników Polskich Sił Zbrojnych zapewniam, że nie zmniejszam przez to znanego już w całym świecie ich bohaterstwa i ofiarności w walce o Polskę.

WKŁAD MORALNY

„Polska jest natchnieniem świata“ — padły w toku tej wojny słowa Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, niedawno zmarłego F. D. Roosevelta. Myślę, że nic lepiej nie symbolizuje wkładu moralnego w tę wojnę ze strony polskiej — jak te słowa.

Pragnąłbym przełożyć je na język bardziej codzienny, ale boję się, że robiąc to i mówiąc: walka o wolność — nie wprowadzę pojęcia raczej zrozumiałego. W miarę bowiem jak szły lata wojny, pojęcie wolności raczej zniknęło z porządku obrad. Nie chcę być gołosłowny, dlatego zwiążę to z losem znanej całemu światu „Karty Atlantycznej“. Jakże daleki jest dzisiaj świat od jej pojęć.

Pojęcie wolności jest nieodłączne od pojęcia celu, o który walczy Polska. Cel ten zrealizować usiłowali, usiłują i będą usiłowali Polacy wszędzie, gdziekolwiek są lub znajdują się. Umiłowa-

nie wolności jest tak wielkie i silne, że wielokrotna przewaga liczebna i materialna wroga nie jest w stanie złamać moralnie narodu polskiego. Jeśli świat patrzy nieraz na Polaków z pewnym zdziwieniem, jeśli posądza ich o brak rozsądku politycznego, to niewątpliwie dzieje się to dlatego, że ocena wolności jest różna w pojęciach polskich i obcych. Jeśli dzisiaj jest tyle wrzawy w opinii publicznej z powodu sprawy polskiej, to jest to widoczny znak, że jakieś granice zostały przekroczone, że gdzieś posunięto się za daleko w braku poszanowania praw człowieka i obywatela, Polska budzi sumienie świata. Fala oburzenia ludzi, rozumiających prawo narodu do wolności — rośnie. Dzieje się to głównie z powodu Polski, która jest symbolem, reprezentantką tak zwanych małych narodów, których wolność została zdeptana lub jest zagrożona. Wielomilionowe rzesze małych narodów patrzą na los Polski. Polska jest na świeczniku. Jeśli Polska zgaśnie, zgładzony będzie żywot małych narodów.

W ten sposób Polska walczy „za wolność — jak mówią Polacy — waszą i naszą“. W ten sposób Polska wyzwala się z egoizmu i wznosi na szczyty moralne — mało komu dostępne.

Jest tak głośne w świecie, że Polska nie wydała Quislinga, że uważam za zbędne rozwijanie tego truizmu.

Postawa duchowa Polski jest sumą wyznań narodowych Polaków. Niemal przed każdym z nich stawiono możliwość zmiany narodowości, za cenę lepszego losu. Olbrzymia większość Polaków wytrwała w wierności dla państwa polskiego, skazując się przez to z reguły na los — wprawdzie moralnie co najmniej godny szacunku, ale materialnie często straszny.

Poprzestanę na tym, gdyż obrazów cierpienia obiecałem nie przywoływać przed oczy czytelnika.

A jakaż jest postawa moralna Polski wobec możnych tego świata? Pozwolę sobie przytoczyć tylko dwa przykłady.

Pierwszy — to wywiązanie się z sojuszów wobec aliantów zachodnich przez Polskę w dniu 1 września 1939 r.

Drugi — to stawienie się Polski u boku Wielkiej Brytanii w chwili upadku Francji w 1940 r.

Myślę, że powiedzenie premiera Wielkiej Brytanii, Winstona Churchilla, ściskającego dłoń generała Władysława Sikorskiego, premiera Polski, jedyne wówczas sojusznika — „o złączeniu na śmierć i życie“ mówi samo za siebie.

Postąpiliśmy tak, gdyż w takiej atmosferze moralnej jesteśmy przyzwyczajeni żyć, bo takie są nasze obyczaje.

Polska jest „natchnieniem świata“.

WKŁAD POLITYCZNY

Najistotniejszym wkładem politycznym Polski do wojny jest polskie „Nie.“ Zostało ono wypowiedziane dnia 5 maja 1939 w mowie polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, w oparciu o polityczne i wojskowe decyzje władz polskich, za którymi w sprawie tej w tym momencie stała jednolita opinia całego narodu.

Zgodnie z tezami politycznymi Józefa Piłsudskiego Polska prowadziła politykę samodzielną. Ani nie szukała oparcia bądź o Niemcy, bądź o Rosję, ani też nie dała się namówić podszeptom niemieckim napadu na Rosję.

Jest wielu Polaków, widzących, że tylko ta droga jest słuszną i celową, zwłaszcza w dalszej perspektywie. Może cele doraźne, na krótszą metę byłyby przejściowo korzystniejsze, jednak wówczas, po krótszym, czy nieco dłuższym istnieniu, Polska zostałaby wchłonięta bądź przez wschód Europy, bądź przez Niemców. W obydwu wypadkach równowaga ogólna zostałaby zachwiana, przesuwając się zbyt gwałtownie na jedną lub drugą stronę. Wydaje się, że stworzenie trzech wyraźnych ośrodków w Europie: zachód, środek i wschód da właściwe, harmonijne rozwiązanie.

Wydaje się, że Polska może, wraz z narodami, leżącymi między Rosją a Niemcami, zorganizować środek Europy — osiągając zarówno własną wolność, jak i wolność tychże narodów.

Polska powiedziała Hitlerowi: „Nie“.

Lawina żelaza i stali, łamiąc opór zbrojny Polski, zalała Kraj aż do spotkania się z wkraczającymi od wschodu siłami sowieckimi. Polska jako siła zbrojna chwilowo przestała istnieć, zresztą tylko na krótko, gdyż walka zbrojna Narodu nie miała być przerwana. Miała przybrać jedynie inną postać.

Powrócimy do tego tematu walki zbrojnej, zarówno w Kraju jak i zagranicą, w następnym rozdziale, natomiast tu zatrzymamy się na konsekwencjach kampanii wrześniowej w Polsce, oraz na politycznej formie walki, przyjętej przez naród.

Polska, podejmując wojnę we wrześniu 1939 r., wzięła na siebie cały ciężar jej pierwszej kampanii. Uniemożliwiła przez to Niemcom zwrot przeciw Francji i Wielkiej Brytanii. Zużywając zaś siły zbrojne niemieckie w tej kampanii, opóźniła uderzenia na Francję i Wielką Brytanię. Można tu dodać, że

przez to jej wpływ na przebieg wojny miał charakter zasadniczy.

Jednocześnie Polska podjęła walkę polityczną z Niemcami, występując przeciwko „Neuordnung“. Wszelkie próby współpracy z Niemcami były dławione przez polskie społeczeństwo.

Nową formą walki stało się polskie państwo podziemne, z ekspozyturą legalnego rządu, posiadające pełną organizację, do sądownictwa i własnej siły zbrojnej włącznie.

Wszelkie akty siły w stosunku do okupanta posiadały formę prawną (tylko na podstawie wyroków).

W ten sposób Polska nie wypadła z gry, stanowiąc nadal element siły i znaczenia politycznego w toczącej się wojnie.

Widocznym kierownikiem całości sprawy polskiej był Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz, rezydujący najpierw we Francji, potem w Wielkiej Brytanii, Przy nim Rząd i Naczelný Wódz Sił Zbrojnych, któremu podlegała zarówno Armia Krajowa jak Polskie Siły Zbrojne za granicami Polski.

Obraz wkładu politycznego Polski do obecnej wojny nie byłby kompletny, gdybyśmy pominęli wielką w tej dziedzinie rolę wielomilionowej rzeszy Polonii Zagranicznej. Decyzja podjęcia walki, jaka zapadła w Kraju, została podjęta w wszystkich skupieniach polskich w świecie. We Francji czy w Belgii polski górnik i robotnik, zarówno ten który śpieszył w szeregi polskiej armii, jak i ten który pozostawał przy pracy w przemyśle wojennym, stawali się przykładem dla swego otoczenia, tak jasna i twarda była ich postawa polityczna, tak zdecydowana wola walki na rzecz zwycięstwa Polski i sprzymierzonych.

Podobną postawę wykazała również Polonia w Kanadzie, wspierając wydatnie wojenny wysiłek swego kraju, swym entuzjazmem do walki i świadomością jej celu przyczyniając się do powodzenia ochotniczej rekrutacji w tym kraju.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które w pierwszych latach wojny były neutralne, polityczna postawa Polonii, jej walka w wpływami bloku niemiecko-włoskiego, jej udział w tworzeniu ochotniczych amerykańskich sił zbrojnych, znakomicie przyczyniły się do przechylenia ogółu opinii tego kraju ku wojskowo-politycznym celom, jakie reprezentowała Wielka Brytania, Polska i inne kraje sprzymierzone.

Kiedy powiedziane zostały powyższe słowa o wkładzie politycznym Polski do obecnej wojny — narasta wątpliwość,

czy stosunkowo nieduży potencjał państwa polskiego mógł odegrać aż tak wybitną rolę, że stanowił o jej wybuchu. Nadto w ciągu wojny nigdy sprawa Polski nie traciła specjalnie na aktualności, mimo że Hitler chciał, po zakończeniu kampanii wrześniowej, uznać ją za wyczerpaną; Mussolini zaś uznał ją w pewnym momencie w ogóle za zlikwidowaną.

Co sprawiało, że mimo wszystko Hitler nawracał do niej w tyłu swoich mowach, że tyle wysiłku wkładał w zwalczanie jej? Jest jakaś dysproporcja między wielkością obszaru oraz ilością ludności polskiej z jednej strony, a wielkością zagadnienia, jakie z drugiej strony stanowi problem polski.

Chciałbym się wyrazić jaśniej, dlaczego tak często i długo, oraz tak wielcy walczą z małą Polską, skoro ona jest taka mała i stosunkowo tak nieduży stanowi potencjał, tak źle gospodaruje i tak mało posiada rozsądku politycznego.

Bo ileż kłopotu mieli z nią i Metternich i Mikołaj I i Bismarck i Mikołaj II.

I gdy to sobie należycie uświadomimy zaczynamy dochodzić do wniosku, że do potencjału polskiego trzeba względną stosować miarę. Trzeba przede wszystkim pamiętać, że Polska dysponuje niewymierną siłą moralną o niezwykle napięciu, co już zostało podkreślone w poprzednim rozdziale („Wkład moralny”). Następnie przechodząc do drugiego czynnika ściśle politycznego trzeba podkreślić, że Polska leży w specjalnym miejscu tej części świata, która stanowi jeszcze wciąż najsilniejsze i najbardziej politycznie różnorodne skupisko zbiorowisk ludzkich. Polska jest ośrodkiem leżącym wprawdzie tylko w Europie między Wschodem a Zachodem, ale i Wschód i Zachód wychodzą daleko poza granice tego kontynentu. Polski przeciąć się nie da, Polska leży w basenie, który sam w sobie stanowi całość zdolną do samodzielnego życia. Polska chce żyć samodzielnie. Polacy nie dlatego są dobrymi żołnierzami, że lubią wojaczkę. Polacy dlatego wojują, bo nie chcą być niewolnikami, bo wolą śmierć niż niewolę.

Dlatego nie wolno mierzyć problemu polskiego ilością Polaków i ilością kilometrów kwadratowych rdzennej polskiej ziemi, sprawę Polski musi się mierzyć wielkością włożonego wysiłku wielkich potęg w łamanie Polski. A wielkie potęgi nie łamią małych celów. Wielkie potęgi walczą o wielkie cele. Stąd pozornie mała Polska, stojąc na drodze wielkich potęg do wielkich celów, sama staje się wielkim celem pośrednim. Stąd jej waga i wielkość.

Jeśli komuś wydaje się, że mimo wszystko Polska jest mała i można ją wchłonąć, to dam przykłady narodów mniejszych niż Polska, a równie trudnych do strawienia. Są nimi: Grecja od wieków, a w nowszych czasach — narody Jugosławii.

Sądzę więc, że nie przeceniłem wkładu politycznego Polski do wojny. Zdaję sobie jednak sprawę, że jej wkład moralny jest większy.

WKŁAD STRATEGICZNY

Polski wkład strategiczny przybierał różne formy w toku wojny, trwał jednak nieprzerwanie. Wysiłek jego oceniany bezwzględnie: wahał się od najwyższego włożonego w kampanię wrześniową, w której Polskie Siły Zbrojne walczyły same z całą potęgą niemiecką — do najniższego, tuż po kampanii, gdy go reprezentowało kilka okrętów wojennych. Od tego momentu wysiłek ten wzrasta, bo przede wszystkim organizuje się Kraj do walki z okupantem, a jednocześnie we Francji powstaje nowa armia polska. Tam też odtwarza się również lotnictwo.

Kampania norweska i francuska są pierwszymi kampaniami po kampanii wrześniowej. Polacy w obu biorą czynny udział. Imię polskie dźwięczy mocno, zwłaszcza pod koniec kampanii francuskiej.

Siły lądowe (wojsko) przeżywają kryzys za granicami Kraju. Reprezentowane są tylko przez samodzielną Brygadę Karpacką, która zabyłśnie sławą w kampanii libijskiej na Bliskim Wschodzie, a dalej przez jednostki I Korpusu Polskiego, organizowane w Szkocji, które wkrótce biorą udział w przygotowaniach obronnych wyspy, wobec możliwej inwazji niemieckiej. Kryzys wywołany jest brakiem uzupełnień. Szanse uzyskania ich w Ameryce okazały się nieduże. Zwłaszcza nadzieje związane ze specjalną akcją w Kanadzie — nie urzeczywistniły się.

W całości liczba ochotników była nieduża.

Wkład jednak wojskowy narodu polskiego rozwijał się nie tylko w ramach polskich sił zbrojnych. W armii kanadyjskiej liczba Polaków ochotników, od pierwszych miesięcy wojny, była bardzo znaczna, sięgając kilku tysięcy żołnierzy. W armii Stanów Zjednoczonych, w siłach powietrznych i w marynarce, ilość żołnierzy pochodzenia polskiego obliczana była na kilkaset tysięcy. Polacy, zarówno żołnierze, jak i oficerowie sił zbrojnych USA, odznaczyli się w licznych akcjach. Jeśli świat z uznaniem i szacunkiem patrzy na bojowe osiągnięcia armii

amerykańskiej w tej wojnie, zarówno na frontach europejskich, jak i azjatyckich, nie może być przytem pomijany fakt, że osiągnięcia te w niemałym stopniu są dziełem żołnierza pochodzenia polskiego.

Polacy walczyli również w szeregach armii francuskiej walczącej pod rozkazami generała de Gaulle, oraz w oddziałach brazylijskich, jakie w pewnym momencie pojawiły się w akcji na froncie włoskim.

Niemniej ważny i istotny był udział Polaków w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych w pracy przemysłów wojennych tych krajów. Jeśli weźmie się pod uwagę, w jak wielkim procencie narody sprzymierzone, z Wielką Brytanią i Rosją Sowiecką włącznie, wojnę toczyły przy pomocy sprzętu amerykańskiego, wówczas dopiero można uprzytomnić sobie znaczenie pracy polskiego robotnika w przemysłowym wysiłku Ameryki, dla wspólnego zwycięstwa.

Bitwa o Wielką Brytanię pociąga za sobą udział polskiego lotnictwa, które okrywa się sławą; odtąd lotnictwo będzie brało już nieprzerwany udział do końca wojny w akcji R.A.F.

Kiedy za granicami wojsko przeżywa kryzys wywołany brakiem uzupełnień — w Polsce rozpoczyna się na wielką skalę praca organizowania oporu przeciw okupantowi. Armia Krajowa jest najważniejszym elementem tego potężnego ruchu. Jego ostatecznym wynikiem będzie bitwa warszawska 1944 r.

Wojsko za granicami Kraju wraca na widownię dziejową, gdy układ polsko-sowiecki zawarty w 1941 r. stwarza nowe możliwości. Powstają Polskie Siły Zbrojne w Rosji, potem Armia Polska na Wschodzie, z niej zaś wyłoni się II Korpus Polski, który w kampanii włoskiej zaszczytną odegra rolę. II Korpus dał Polskim Siłom Zbrojnym p.o. Naczelnego Wodza na najtrudniejszy okres sprawy polskiej, powstały pod koniec wojny.

W nowej kampanii na kontynencie w latach 1944/45 bierze również zaszczytny udział I Dywizja Pancerna, Samodzielna Brygada Spadochronowa użyta była w bitwie pod Arnhem (1944).

Marynarka Wojenna od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej, brała nieprzerwany udział w walce.

Przyjrzyjmy się obecnie bliżej poszczególnym kampaniom, w których Polskie Siły Zbrojne wzięły udział.

1) Kampania wrześniowa 1939 r.

Wspomniane już zostało, że Polska, podejmując wojnę 1 września 1939 r. — wzięła na siebie cały ciężar jej pierwszej kampanii, uniemożliwiając przez to zwrot niemiecki przeciw Francji i Wielkiej Brytanii.

Polskie Siły Zbrojne — mimo względną ich słabość w stosunku do liczebnie i technicznie silniejszego przeciwnika — związały całkowicie niemal wszystkie siły lądowe niemieckie, co najmniej połowę lotnictwa oraz część (nieznaczną) Marynarki Wojennej.

Wojsko

Siły — 40 dywizyj piechoty, z czego 2 dywizje nie zdążyły się zmobilizować, część zaś ogólnej ilości weszła do akcji, nie dokończywszy koncentracji,
— 13 brygad kawalerii, z których jedna całkowicie zmotoryzowana.

Marynarka Wojenna

— reprezentowana przez kilka okrętów oraz obronę polskiego wybrzeża.

Lotnictwo

— kilkaset aparatów bojowych pierwszej linii.

Czas kampanii.

Kampania w Polsce kierowana trwała do dnia 17. IX., rozpoczynając się jak wiadomo w dniu 1 września. W tym czasie wojna była kierowana przez Naczelnego Wodza. Po tym dniu, po odcięciu go od wojsk, poszczególne zgrupowania operacyjne toczyły oddzielne bitwy; ostatnia z nich pod Kockiem, pod dowództwem generała Franciszka Kleeberga, zakończyła się w dniu 5 października.

W sumie więc cała kampania trwała 35 dni, po czym toczyły się jeszcze przez kilka miesięcy drobne walki partyzanckie.

Głównym fragmentem kampanii był zwrot zaczepny grupy armii generała Kutrzeby (armie poznańska i pomorska), który uderzył na północne skrzydło grupy armii generała Rundstedta. Niespodziewana ta kontrofensywa przyprawiła o pobicie paru dywizyj 8-ą armię niemiecką generała Blaskowitza, poważnie nią wstrząsając i zahamowując ofensywę 10-ej armii niemieckiej generała Reichenaua na średnią Wisłę. Kontrofensywa ta została potem przez Niemców sparowana; generał

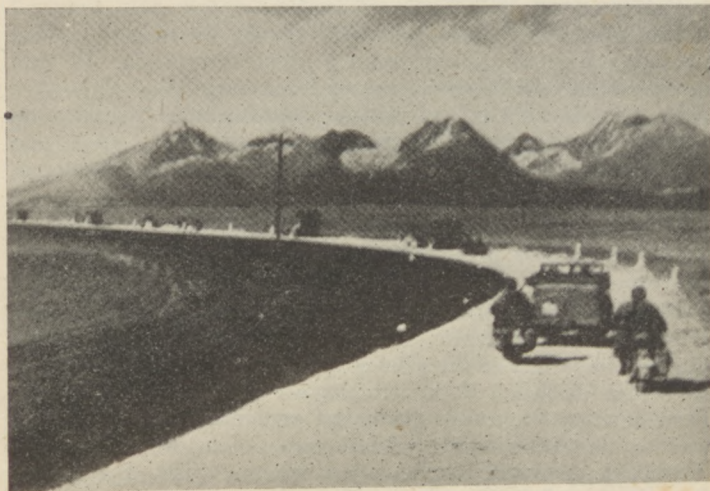
Kutrzeba został otoczony pod Kutnem, skąd jednak przebił się do Warszawy.

Z innych charakterystycznych momentów należy podkreślić, bitwy pomiędzy Sądową Wisznią a Lasami Janowskimi, stoczone przez grupę generała Sosnkowskiego, oraz godną najwyższego uznania obronę Warszawy, Modlina, Lwowa, Helu i Westerplatte.

Straty niemieckie według źródeł neutralnych wyniosły: 91.000 zabitych, 150.000 rannych, 600 czołgów, 400-500 samolotów.

Straty poniesione przez Niemców w Polsce były poważne. W każdym razie zwrot przeciw Francji jeszcze tej jesieni — okazał się niemożliwy. Nastąpił dopiero w maju 1940 r. Dzisiaj trudno ocenić o ile przebieg polskiej kampanii wpłynął aż na tak odległe przesunięcie terminu uderzenia na Francję. Faktem jest, że nastąpiła po kampanii w Polsce długa przerwa w większej czy mniejszej mierze spowodowana kampanią w Polsce.

Mobilizacja i koncentracja francuska oraz wprowadzenie Ekspedycyjnych Sił Brytyjskich na kontynent — odbyły się pod osłoną bitwy Polskich Sił Zbrojnych, które walczyły w zupełnym odosobnieniu.



Nadrodze tatrzańskie — Kampania wrześniowa — szczegół z walk na Podhalu

2) Kampania francuska 1940

Z żołnierzy kampanii wrześniowej, ewakuowanych przez Węgry i Rumunię, w oparciu o masę emigracyjną Polaków we Francji — powstała Armia Polska. Liczebność jej dochodziła do 100.000 w chwili upadku Francji.

W kampanii wzięli udział:

1. Dywizja Grenadierów i 2 Dywizja Strzelców Pieszych oraz gros 10 Brygady Kawalerii Pancernej.

3 i 4 dywizje były w stadium organizacji.

W walkach wyróżniła się szczególnie 1 Dywizja Grenadierów — znów nie liczba, lecz czynnik moralny wystąpił na plan pierwszy, co widać z tego, że francuskie Naczelne Dowództwo poświęciło jeden z ostatnich komunikatów na sprawozdanie z walk tej Dywizji.

Podobnie 10 Brygada Kawalerii Pancernej zasłużyła sobie na słowa uznania generała Weyganda.

Wrażenie niezłomnej postawy żołnierskiej w walce do ostatka — pozostawił żołnierz polski w opinii francuskiej.

2. Dywizja Strzelców Pieszych w walce przekroczyła granicę Szwajcarii, gdzie została internowana. Lotnictwo myśliwskie wzięło udział w walkach. Po kampanii całe lotnictwo i część wojska zostały zaokręgowane i przewieziono do Wielkiej Brytanii.

3) Kampania norweska

W Norwegii walczyła samodzielna Brygada Podhalańska. Wyróżniła się w bitwie pod Narvikiem. W kampanii brały udział również polskie kontrtorpedowce, jeden z nich „Grom” został zatopiony pod Narvikiem.

Przetransportowana do Francji wzięła udział w kampanii francuskiej, a mimo że nie zapewniono jej odpowiednich warunków wejścia do akcji — wytrzymała do ostatka.

4) Kampania libijska 1941/42

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich została zorganizowana w 1940 r. w Syrii, po katastrofie Francji przeszła do Palestyny, dołączając do wojsk brytyjskich. Stąd do Egiptu. Udział jej w kampanii greckiej z powodu upadku Grecji stał się nieaktualny. Wzięła udział w obronie Tobruku, gdzie się biła aż do jego uwolnienia, w grudniu 1941. Następnie wzięła udział w bitwie pod Gazalą. Pod koniec marca 1942 wycofana z pustyni zachodniej, reorganizuje się w Egipcie i Palestynie w Dywizję Strzelców Karpackich.



Patrol Karpatczyków w drodze na wzgórze klasztoru Monte-Casino

5) Kampania włoska 1944/45

Udział Polaków w tej kampanii musi być poprzedzony kilkoma zdaniem wstępnymi, związanymi z powstaniem II Polskiego Korpusu. Łączy się bowiem z dziejami Polskich Sił Zbrojnych w Rosji oraz zahacza o początki wojska polskiego na Bliskim Wschodzie.

Po pakcie Stalin - Sikorski w roku 1941 generał Władysław Anders przystąpił do zorganizowania Polskich Sił Zbrojnych w Rosji. Sformował kilka dywizyj; jednak na skutek powstałych trudności na miejscu zaszła konieczność przesunięcia Polskich Sił Zbrojnych na tereny, leżące w zasięgu władz brytyjskich.

Właśnie w drugiej połowie 1942 roku Bliski Wschód został zagrożony, z jednej strony przez możliwość upadku Kaukazu, z drugiej przez afrykańską ofensywę Rommla, którego zagon pancerny został powstrzymany dopiero u wrót Aleksandrii.

W tym położeniu Armia Polska na Wschodzie, sformowana z Polskich Sił Zbrojnych w Rosji i dawnej samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, weszła w skład „PAI-Force”, stając w osłonie północnego Iraku, w przewidywaniu ewentualnego upadku Kaukazu.

W roku 1943, gdy niebezpieczeństwo minęło, Armia Polska na Wschodzie wyłoniła II Korpus Polski, który pod koniec 1943 r. ruszył transportami morskimi do Włoch.

Od lutego 1944 pod koniec kampanii włoskiej w maju 1945 r. II Korpus Polski brał w niej zaszczytny udział, od bitwy o Monte Cassino, poprzez Anconę, działania nad Adriatykiem, działania w Apeninach i bitwę o Bolonię. Dowódca II Polskiego Korpusu, gen. Władysław Anders, został mianowany p.o. Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

Stan Sił Zbrojnych, w chwili zakończenia wojny, poza granicami Kraju wynosi 180.000.

6) Kampania we Francji, Belgii, Holandii, i w Niemczech 1944/45

Polskie siły zbrojne reprezentowane były w inwazji kontynentu i w kampanii we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech przez I-szą Dywizję Pancerną. Jej udział w bitwach pod Falaise i Chambois okrył ją sławą.

Dywizja ta wchodząca w skład I-szej armii kanadyjskiej uczestniczyła bez przerwy w dalszym toku tej kampanii,



Holandia 1945 r. Ludność holenderska wita wyzwolencze Wojsko Polskie

wyzwalając z niewoli niemieckiej duże obszary Północnej Francji, Belgji i Holandii, zdobywając wiele miast jak Gandowa i Brede. Walki dywizji zakończone zostały na ziemi niemieckiej, gdzie wojska polskie okupowały Wilhelmshafen.

W inwazji kontynentu wzięła również udział polska I-sza Samodzielna Brygada Spadochronowa, odznaczając się u boku wojsk sprzymierzonych akcji pod Arnhem. Część brygady znalazła się następnie w Niemczech w ramach okupacyjnych wojsk brytyjskich.

7) Kampania „krajowa” 1940–1944

Walka w Kraju nie skończyła się wraz z zakończeniem kampanii wrześniowej.

Nieubłaganą walkę z okupantem rozpoczął Kraj wkrótce po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939.

Złożyły się na nią trzy zasadnicze akcje.

1. Powszechna akcja dywersyjno-sabotażowa, prowadzona systematycznie i planowo na terenie całego Kraju w sposób czynny przez Kierownictwo Walki Podziemnej,

oraz w sposób cichy w drodze propagandy wśród robotników wywożonych do Niemiec. Polegała ona na :

- a) stałym atakowaniu niemieckiego wysiłku wojennego w postaci :
 - niszczenia spisów kontyngentów, niszczenia zakładów wytwórczych i maszyn, uszkodzaniu i niszczeniu taboru kolejowego itd.
- b) ochronie społeczeństwa przez :
 - likwidowanie szczególnie szkodliwych jednostek Gestapo, SS, oraz przedstawicieli administracji niemieckiej,
 - akcje odbijania więźniów politycznych i jeńców,
 - akcje odwetowe.

2. Specjalne akcje na komunikacje niemieckiego frontu wschodniego, które zasięgiem swym objęły nie tylko obszar całej Polski w jej granicach przedwojennych, lecz w swoim czasie sięgały dalej na wschód, aż po Dniepr, i były poważnym działaniem na tyły niemieckiego frontu przeciw Rosji, utrudniając zaopatrzenie i przerzut wojska w okresie najbardziej krytycznym dla Sowieców.

3. Akcje bojowe Armii Krajowej, które w postaci partyzantki dezorganizowały tyły niemieckiego frontu wschodniego, a przede wszystkim w formie zakrojonych na poważną skalę akcji „Burzy” (t. j. lokalnych powstań) uderzały na niemieckie strażnice tyłne w okresie działań zaczepnych armii czerwonej. Ważniejsze przykłady „Burzy” — to akcje Armii Krajowej na Wołyniu, na Wileńszczyźnie, w Lubelskim, a potem w Warszawie.

Bitwa warszawska 1944 stwarzała możliwości operacyjne dla strony sowieckiej, która jednak — nie z naszej winy — ich nie wyzyskała.

Bitwa warszawska była koroną zbrojnego wysiłku Armii Krajowej. Jej znaczenie wychodzi poza ramy strategiczne, oddziaływając na opinię polityczną, ale przede wszystkim będąc znów trudnym do oceny wkładem moralnym przez swój apel do sumienia świata.

Podczas bitwy warszawskiej Dowódca Armii Krajowej, generał Bór-Komorowski został mianowany Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych. Został wzięty do niewoli wraz z obrońcami Warszawy.



Warszawa, sierpień-wrzesień 1944 — Powstanie Warszawskie — Zdobyta amunicja na niemieckiej policji szybko i dobrze użyta przeciw nim

8) Marynarka Wojenna

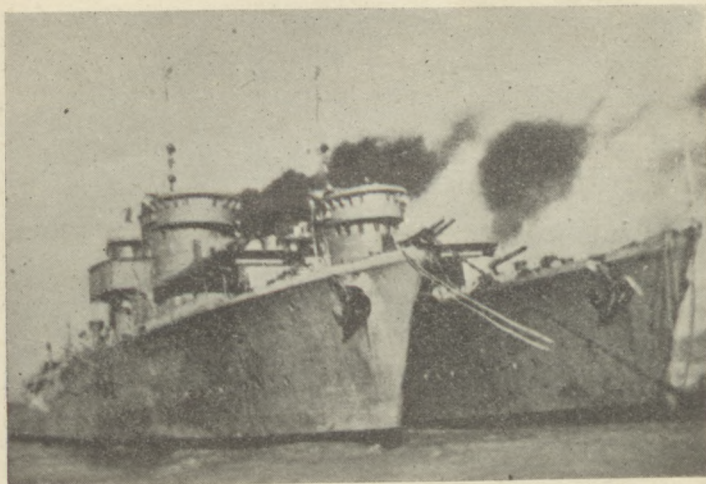
Kampania wrześniowa.

Konrtorpedowce polskie w przewidywaniu wybuchu wojny zostały skierowane do Wielkiej Brytanii, dokąd w toku wojny dołączyły też okręty podwodne. Jednym z nich był sławny ORP „Orzeł”, którego odyssea stała się głośna na całym świecie (44 dni pływania bez map i przyrządów). Pozostałych kilka okrętów zostało zatopionych w walce w obronie polskiego wybrzeża.

Półwysep Hel, powierzony Marynarce Wojennej — bronił się najdłużej (do dnia 2.X. 1939 r.) z zamkniętych ośrodków obrony.

U boku Wielkiej Brytanii.

W toku całej wojny nieduża Polska Marynarka Wojenna pełniła nieprzerwanie służbę pod dowództwem operacyjnym admiralicji brytyjskiej. Brała udział w licznych wyprawach, konwojach i desantach, zyskując często wyrazy uznania u pierwszych marynarzy świata.



Polskie Konrtorpedowce „Burza” i „Błyskawica”

Obok sławnego ORP „Orzeł”, który 8. VI. 1940 zginął na morzu Północnym — pragnę wymienić ORP „Piorun”, który pierwszy ze swego zespołu spostrzegł niemiecki pancernik „Bismarck” i otworzył doń ogień (26. V. 1941).

Przy tej okazji godzi się również wspomnieć o nieprzerwanej i ofiarnej służbie Polskiej Marynarki Handlowej.

Na pokładach okrętów i w ich banderach Polska zachowała nadal — mimo utraty terytorium — suwerenne skrawki swego obszaru i swoje barwy państwowe.

9) Lotnictwo

Kampania wrześniowa.

Lotnictwo bombowe użyte zostało do współpracy z wojskiem, głównie do zwalczania niemieckich dywizyj pancernych, manewrujących głęboko na skrzydłach i tyłach poszczególnych polskich ugrupowań operacyjnych.

Lotnictwa myśliwskiego użyto przede wszystkim do osłony wojska, częściowo zaś do osłony stolicy.

Lotnictwo to poniosło poważne straty w walce z kilkakrotnie silniejszym przeciwnikiem, zwłaszcza przewaga Luft-



Belgia — jesień 1944. Samolot polskiego dywizjonu myśliwskiego współpracującego z wojskami alianckimi, podczas walk wyzwolenczych na kontynencie

waffe była przygniatająca. Pod koniec kampanii lotnictwo zostało wycofane do Francji i Wielkiej Brytanii.

U boku Wielkiej Brytanii.

Lotnictwo polskie rozpoczęło swoje działania bojowe na wyspie od bitwy o Wielką Brytanię. Zyskało sobie w niej sławę. Odtąd kilkanaście polskich dywizjonów różnego typu brało nieprzerwany udział w działaniach R.A.F. aż do końca wojny.

Udział ten jest zbyt dobrze znany, żeby go tu przypominać, natomiast podkreślę moment mniej znany, tj. pracę dywizjonów polskich i sojusznicznych na rzecz walczącego pod okupacją niemiecką Kraju. Praca ta przybrała formę jawną w powstaniu warszawskim.

Lotnictwo myśliwskie straciło w walce u boku Wielkiej Brytanii — 800 samolotów niemieckich (pewnych).

Omawiając wkład strategiczny nie sposób jest pominąć poważnego wkładu, jaki dała Polska Służba Wywiadowcza. Już

przed wojną zapoczątkowała ona swój wkład specjalny, w toku zaś wojny w szczególności wiadomości dostarczane przez Armię Krajową były dla zachodnich sprzymierzonych, a pośrednio i dla Rosji, głównym źródłem informacji o armii niemieckiej na wschodnim froncie. Między innymi wywiad Armii Krajowej dostarczył sprzymierzonym danych o V1 i V2 oraz o zakładach specjalnych w Pinemünde.

Tu można również wymienić propagandę rozkładową i dywersyjną szeroko zakrojoną, prowadzoną z dużym powodzeniem. Znalazła ona uznanie u zachodnich sprzymierzeńców.

Z innego działu współpracy należy wymienić udział polskich techników i wynalazców w różnych dziedzinach wysiłku wojennego, prowadzonego bezpośrednio przez aliantów.

Do oceny polskiego wysiłku zbrojnego jest nieodzowne, żeby uświadomić sobie, że organizowany był zarówno przez władze centralne za granicą, jak i władze lokalne na poszczególnych kontynentach w warunkach dalekich od tych, jakie mają władze dysponujące wolnym terytorium swego kraju czy państwa.

Już sam charakter mobilizacji sił poza granicami Kraju nosi specjalne cechy. Wszak za granicą nie można nikogo zmusić do wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych. Tylko i jedynie wolna wola zgłaszającego się jest podstawą rekrutacji. Nadaje to naszym Siłom Zbrojnym charakter nawskroś ochotniczy. Mało tego. Boć każdy z tych żołnierzy, żeby dotrzeć na Bliski Wschód czy do Francji — musiał oprócz dobrej woli i ochoty, wykazać niepospolitą odwagę i hart ducha, by przełamać trudności, czy to ucieczki z obozu jeńców, czy też spod okupacji poprzez wiele zielonych granic. Połączone to było również z trudami marszu poprzez góry i rzeki, często bez pieniędzy i w lichym odzieniu. Więźni po drodze, uciekali ponownie z aresztów i obozów. Niejeden poniósł śmierć, lub został kaleką. Wszyscy hazardowali życiem, by doznać honoru służby w polskich szeregach i bić się za Polskę.

Ten „system“ rekrutacji, jedynej w historii — jest miarą wartości i siły moralnej jednostki i nadaje charakter masie polskiej, służącej w Polskich Siłach Zbrojnych.

Nigdzie nie było przymusu: z Francji wyszedł, kto chciał. A przecież Polskie Siły rosły zawsze, ilekroć były jakie takie warunki tej swoście polskiej rekrutacji. Tyle o warunkach pracy za granicami Polski.

Polskie władze w Kraju pod okupacją zmuszone były

1015 p. rekrutacji
 ogólniejszy i ogólny system
 rekrutacji w Kraju
 z 1939 r.

prować zmusną pracę w uciążliwych warunkach konspiracji. Stąd wysiłek każdego aktu zbrojnego był w tych warunkach często wielokrotnie wyższy.

W tym miejscu godzi się zaznaczyć, że polski wysiłek zbrojny promieniując poprzez kampanię wrześniową, a później kampanię krajową na cały świat — stał mimo pozornego rozdzielania tysiącami mil w ściślejsz z sobą łączności.

Wszystkie walczące części Polskich Sił Zbrojnych stały swe wiadomości do polskich władz centralnych do Londynu, łącząc w ten sposób w całość swoje wysiłki dla jednej sprawy.

W szczególności wymienić należy tutaj bohaterów żołnierzy łączności Armii Krajowej, których praca prowadzona była w nieprawdopodobnie trudnych warunkach. Iluż radiotelegrafistów zapłaciło życiem, iluż zginęło żołnierzy Armii Krajowej w osłonie ośrodków łączności, by umożliwić ślaniem dumnych meldunków o zwycięstwach lub daremnych wołania o pomoc.

Ponad wszystko jednak oderwane pozornie części Sił Zbrojnych złączone były wspólnotą myśli, woli i uczucia, skierowanych w jeden, odległy wprawdzie, ale jasny cel: wyzwolenie Polski.

ZAKOŃCZENIE

Wojna z Niemcami została zakończona wielkim zwycięstwem.

Polska ofiarnie rzuciła się pierwsza w tę wojnę, ponosząc olbrzymie straty, straty idące w miliony istnień ludzkich, oraz wydając swój Kraj na pastwę zniszczenia.

Symbolem tej walki jest Warszawa, o której mówią, że już nie istnieje.

Udział Polski w zwycięstwie winien był się pokryć z osiągnięciem jej celów wojennych. Wśród nich na pierwszym miejscu jest — wolność. Wolność, bez której żadnych dalszych celów osiągnąć się nie da.

Polska w dniu zwycięstwa nie może podzielić radości ze swymi aliantami, gdyż mimo zwycięstwa nie przybyła do mety. Celu nie osiągnęła. Stała na pół drogi. Postawa Kraju tak bardzo zniszczonego i umęczonego przez wojnę jest godna szacunku. Płynie teraz fala wiadomości od jeńców alianckich, od ludzi obcych, których los rzucił na polską ziemię. Mówią rzeczy, których słuchamy z dumą. Mówią o zatarciu się różnic pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi. Mówią

o jednolitości przekonań. Nie mają słów uznania dla serca, z jakim zostali przyjęci, dla pomocy, jakiej im udzielono, oraz dla niezłomnego ducha całego narodu. Pomoc tę nieśli im ludzie ze wszystkich warstw społecznych, robili to samo żołnierze Armii Krajowej, w której szeregach znalazło się wielu żołnierzy alianckich po ucieczce z niewoli niemieckiej. Naród przeżył głęboko ciężkie doświadczenia wojny. Jest zjednoczony, skupiony w sobie. Nieprawdą jest, że Polacy są skłóceni. Natomiast prawdą jest, że tak jak w przeszłości, tak i teraz siły wrogie chcą skłócić Polaków, by od wewnątrz rozsadzić monolit, którym jest dzisiaj naród polski.

Polskie Siły Zbrojne poza granicami Kraju ^{zorganizowały} również w połowie swej drogi żołnierza-tułacza. Jeszcze w Kraju nie zapanowały warunki, które umożliwiłyby im powrót do domu.

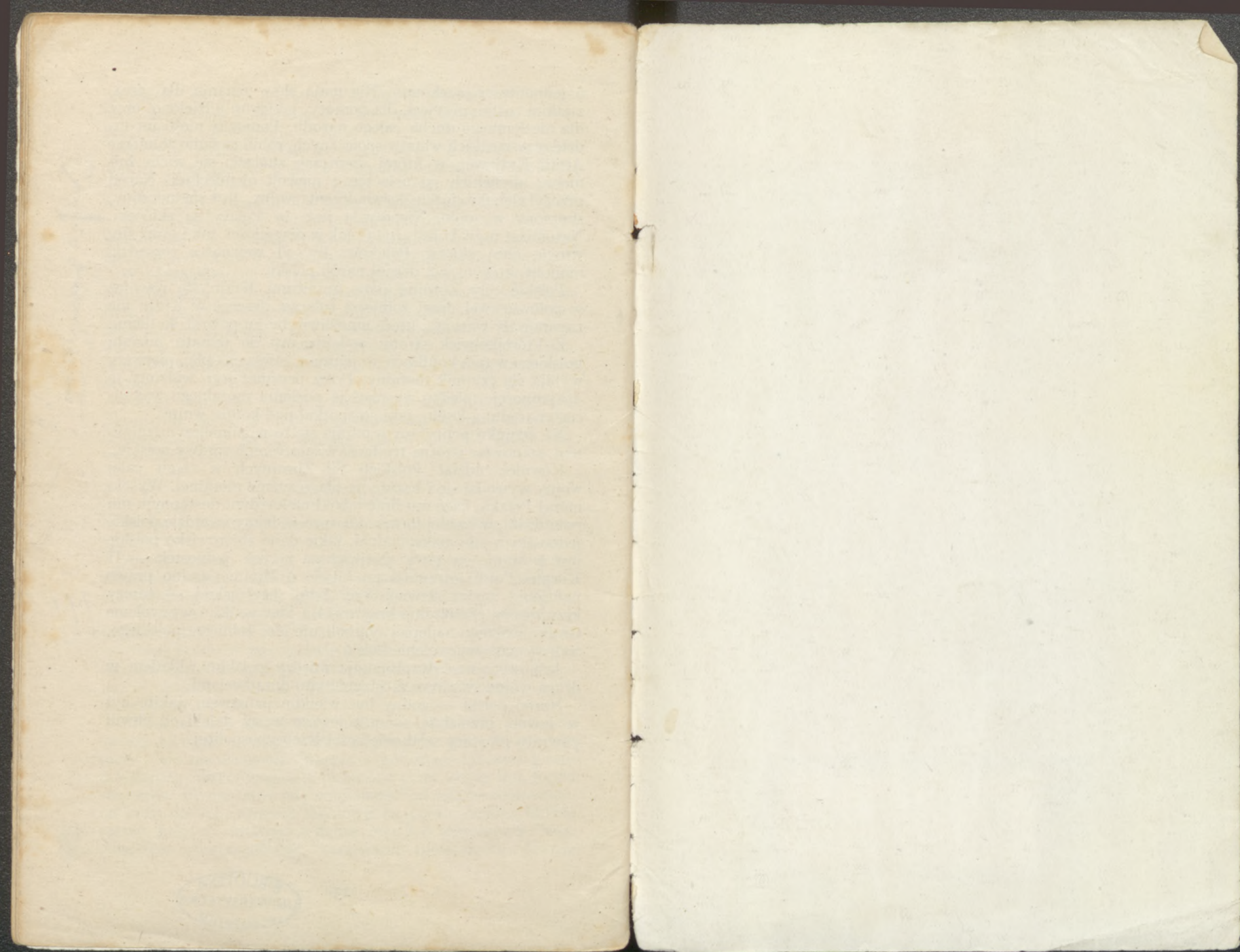
Z którejkolwiek strony podejmiemy do tematu udziału polskiego w tym konflikcie wojennym, zawsze na plan pierwszy wybija się czynnik moralny. Przez pryzmat jego widzimy tę dysproporcję między wysokością poziomu moralnego walczącego narodu, a losem, jaki go spotkał pod koniec wojny.

Na odcinku politycznym odbija się to najsilniejszym zgrzytem, stanowiąc istotną trudność w załatwieniu sprawy polskiej.

Również udział Polskich Sił Zbrojnych w ciągu całej wojny wywodzi się i bazuje na płaszczyźnie moralnej. Wysoki moral Polaka, każe mu brać udział na każdym dostępnym mu polu walki, w każdej formie. Dlatego widzimy wszędzie polskie jednostki w sile maksymalnej, jakie dane zbiorowisko polskie jest w stanie wystawić. Największa z tych jednostek — II Korpus Polski otrzymał po bitwie o Monte Cassino prawo nałożenia znaku sławnej 8-ej Armii brytyjskiej — tarczy krzyżowców. Związanie krzyżowca z ideą walki o wyzwolenie Grobu Świętego najlepiej symbolizuje ideę żołnierza polskiego, walczącego o wyzwolenie Polski. !!!

Jest olbrzymia dysproporcja między polskim wkładem w drugą wojnę światową a osiągniętymi dotąd celami.

Naród polski — godny być wielkim państwem, jakim był w dawnej przeszłości — jest jeszcze wciąż daleki od chwili powrotu na stary szlak wielkości Rzeczypospolitej.



Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1393233

Biblioteka Główna UMK



300020981916